

Cichocki, Gawin, Karłowicz o pożarze katedry Notre-Dame

Katedra Notre-Dame to nie kamienie poukładane w eleganckie stosiki. To namaszczone przez Boga świątynia. Miejsce, które było wznoszone przez wieki przez ludzi, którzy nie budowali cennego zabytku, tylko budowali coś na chwałę Boga, dom Boży – mówi Dariusz Karłowicz w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: Katedra Notre Dame to obok wieży Eiffela bez wątpienia symbol Paryża i Francji. Rocznie zwiedza ją 14 milionów turystów, co czyni z niej najchętniej odwiedzany zabytek we Francji. Jej nazwa oznacza „Naszą Panią” i odnosi się do Maryi, matki Bożej. Zbudowana została na wyspie na Sekwanie; jej budowa rozpoczęła się w 1163 roku i trwała ponad 180 lat. Notre Dame przez wieki była centrum wydarzeń historycznych Francji. Spod jej murów w średniowieczu wyruszały wyprawy krzyżowe. W jej wnętrzu odbył się proces rehabilitacyjny Joanny D’Arc. Podczas Rewolucji Francuskiej katedrę sprofanowano i próbowano zburzyć, wtedy też nazwano ją „Świątynią Rozumu”. W 1804 roku Napoleon Bonaparte koronował się w niej na Cesarza Francji. Po śmierci Charlesa de Gaulle’a, Francuzi żegnali go w tej świątyni. To w niej Wiktor Hugo umieścił akcję jednej ze swoich najsłynniejszych powieści. Od 1806 roku, pod opieką kanoników, w skarbcu katedry przechowywane są relikwie korony cierniowej. W 2006 roku plac przed katedrą, zaprojektowany w czasach Napoleona III, poświęcono papieżowi Janowi Pawłowi II nadając mu nową nazwę „Dziedziniec Notre-Dame, Plac Jana Pawła II”. W 2018 roku w świątyni odbyła się

inauguracja Polskiej kaplicy z ikoną Matki Bożej Częstochowskiej, która jest pierwszą narodową kaplicą w paryskiej katedrze. Notre Dame nie jest jednak własnością francuskiego Kościoła. Na mocy ustawy z 1905 roku o rozdziale Kościoła od państwa żaden budynek sakralny zbudowany przed jej wejściem w życie nie jest własnością kościoła, należy do państwa, ewentualnie do gmin. Kościół jest tylko użytkownikiem tych budowli. 14 kwietnia, podczas prac remontowych, ta duma Paryża i Francji doszczętnie spłonęła. Według zapowiedzi francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona katedra zostanie odbudowana w ciągu 5 lat; koszt odbudowy według specjalistów może wynieść nawet miliard euro.

Marek A. Cichocki: Pożar katedry Notre-Dame to wielka tragedia, ale okazuje się, że także wielki problem filozoficzny. Można zadać pytanie, co takiego wydarzyło się w Paryżu i jak powinniśmy to wydarzenie interpretować. Może na początku zrobię osobistą dygresję. Następnego dnia po pożarze, miałem spotkanie z panią, która ubezpiecza mój samochód. I ona zaczęła rozmowę od tego, co wydarzyło się wieczorem dnia poprzedniego. Mówiła, wstrząśnięta, o obrazie płonącej świątyni w czasie Wielkiego Tygodnia, ale w taki sposób, że to wielka tragedia, ponieważ spalił się zabytek. I od razu sobie pomyślałem, biorąc pod uwagę to, z kim rozmawiam, czy ten zabytek został ubezpieczony. Więc właściwie, co takiego wydarzyło się w Paryżu? Wielkie poruszenie a jednocześnie wielki problem z tym, żeby uchwycić sens tego, co tam się stało.

Dariusz Gawin: Myślę że to było wstrząsające wydarzenie. Najprostsze wytłumaczenie, takie też mamy wstępne wyjaśnienia, jest takie, że to było zwarcie. Doszło do zwarcia instalacji elektrycznej i po prostu wybuch pożar, który strawił jedną z największych atrakcji

turystycznych Paryża i świata. Ale tak naprawdę to brzmi, jeżeli tak można powiedzieć, zbyt prosto. To było absolutnie oczywiste, że wszyscy potraktują pożar jako znak, jako krzyczący symbol. Reakcje są niezwykle, z jednej strony mamy tradycjonalistów, którzy piszą, że to symbol upadku chrześcijaństwa, Europy i tak dalej, co oczywiście budzi wielką krytykę racjonalistów. Ale racjoniści też są, jeśli można tak powiedzieć, ukąszeni przez coś, czego na ogół u siebie nie dostrzegają, bo widzą to zawsze po tej drugiej stronie, która – co z góry wiedzą – jest zacofana i nieracjonalna. W ich reakcji zaskoczyła mnie gwałtowność, wściekła gwałtowność, z jaką zakazywali widzieć symbolu.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Ale ta sytuacja nie jest zerojedynkowa. To nie jest tak, że to albo zwarcie, albo symbol kompletnego upadku i apokalipsy. To znak i symbol, więc można go odczytać na wiele sposobów. Jest wieloznaczny. Na tym polega głębia prawdziwego symbolu. On nigdy nie jest emblematyczny; to nie jest coś, co jest oczywiste, to nie alegoria. Dla chrześcijan to wstrząsający znak, więc to niesamowite, że nawet ta racjonalistyczna, można powiedzieć, normalna prasa wszędzie publikowała zdjęcie jaśniejącego krzyża z ołtarza w prezbiterium w zgłiszczach. Spalona nawa w sposób oczywisty kojarzy się z teologią Wielkiego Tygodnia. Natomiast cała liturgia wielkanocna jest o śmierci i zmartwychwstaniu. W tym sensie to symbol zniszczenia i odbudowy. Mamy więc religijną głębię tego symbolu. Mamy też płaszczyznę polityczną i on też nie obywa się bez symboli. Żyjemy w takiej rzeczywistości, niezależnie od tego, jak wściekle zakrzykiwaliby to radykalni racjoniści, że ludzie tak to odbierają i we Francji, i na

świecie. Francuskie państwo jest w kryzysie od dłuższego czasu. Tam są zamieszki, sytuacja jest niestabilna i na to wszystko nakłada się pożar symbolu Paryża. Jeżeli on się pali w takiej sytuacji, to coś to symbolizuje.

Mówiłeś o ubezpieczeniu, katedra nie była ubezpieczona.

Dariusz Karłowicz: Jest własnością państwa.

Dariusz Gawin: I może francuskie państwo traktuje to wielkie dziedzictwo – o którym potrafi pięknie opowiadać – w taki sposób, że nie było nawet odpowiednio zabezpieczone.

Marek A. Cichocki: Jeszcze jednym elementem tej konfuzji było to, że tego wieczoru Macron miał wygłosić swoje wielkie przemówienie, podsumowanie wielkiej debaty, którą zainicjował z obywatelami w związku z kryzysem, o którym mówiłeś. Dla mnie to oczywiste, że on wywrócił tę sytuację na swoją korzyść, żeby narzucić swoją narrację. Mówi się o tym, że to będzie odbudowa katedry wokół nowej jedności francuzów. Z kolei liberalny „The Guardian” w swoim edytoriale wprost napisał, że jakiegokolwiek interpretacje mówiące o tym, że pożar jest ilustracją tego, w jakiej sytuacji znajduje się dzisiaj współczesna Europa, urągają cywilizowanym wartościom.

Dariusz Karłowicz: To ja bym chciał trochę pourągać tym cywilizowanym wartościom i wrócić do sakralnego znaczenia tej niewątpliwej tragedii. Powiem szczerze, że wściekłość, z jaką, aż trudno to powiedzieć inaczej, opętani racjonalizmem wrogowie Kościoła i

chrześcijaństwa przystąpili do dezawuowania tych wszystkich symbolicznych znaczeń, jest uderzająca. Jeżeli w ogóle szukać jakiegoś znaku, który się przez to ujawnia, to być może leży on właśnie w tej wściekłej reakcji. Wydaje mi się, że ona jest znakiem tego, co się dzieje. Gdy spojrzę na to zupełnie trzeźwo, jak Europejczyk, chrześcijanin, dziedzic wartości europejskich, to, co powiedział biskup Paryża wydaje mi się rzeczą absolutnie naturalną. To nie jest kupa kamieni, prawda? Ani nawet kamienie poukładane w eleganckie stosiki. To namaszczone przez Boga świątynia. Miejsce, które było wznoszone przez wieki przez ludzi, którzy nie budowali cennego zabytku, tylko budowali coś na chwałę Boga, dom Boży. Palenie domu Bożego jest wydarzeniem o niezwyklej wadze. Tak, jak człowiek nie jest zlepkiem komórek z perspektywy chrześcijańskiej, tak katedra nie jest kupą kamieni.

Dariusz Gawin: To metafora biskupa Paryża.

Dariusz Karłowicz: Tak, tak! Okazuje się, że to podejście jest w tej chwili represjonowane i zakazane. Można się spotkać z drwiną i obelgami już na zapas. Zanim jeszcze się coś takiego powie, to jest się już na wszelki wypadek represjonowanym. Świątynia może być tylko zabytkiem, prawda? Nie mamy już Europy katedr, mamy Europę zabytków. To jedyne, co wolno nam mieć. Myślenie o Notre-Dame jako o sercu chrześcijańskiej Francji i o tym, co się z nią stało jako o metaforze tego, co dzieje się z całym chrześcijaństwem, jest po prostu myślozbrodnią. Pożar świątyni nie ubezpieczonej, nie zaopatrzonej w system przeciwpożarowy, nie dofinansowanej, nagle okazał się wyłącznie macronowską metaforą. Tylko ona jest dopuszczalna. Ten płaski materializmu jest dla Europy po prostu niszczycielski. Perspektywa transcendencji była perspektywą prześwitu, który budował wszystko, co było w Europie ważne i pionowe. Rozumiem że

nakaz jest prosty i symbol, który płynie z tej przykłej historii i tego dramatu. Okna trzeba zamurować, musimy usiąść w całkowitej ciemności nawet bez prawa do metafor. Dziękuję bardzo, pozostanę przy swoim, krzyż jaśniejący w głównej nawie jest niezwykłym symbolem Wielkiego Tygodnia i powinniśmy przy nim trwać.

Rozmowa pochodzi z programu Trzeci Punkt Widzenia wyemitowanego na antenie TVP Kultura 21 kwietnia 2019 r. Spisał Mateusz Szejna